

GILLE VERBUNT
UNIWEKSYTET PARYŻ-VAL-DE-MARNE FRANCJA

GETTO, ASYMILACJA CZY INTEGRACJA ZBIOROWA?

We Francji, podobnie jak w krajach sąsiednich, obraz migranta i migracji ulega zmianie. W pamięci zbiorowej, a także dla większości instytucji społecznych, emigrant jest jeszcze tym przedsiębiorczym człowiekiem, który porzuca wszystko, aby w dalekim kraju budować nową przyszłość dla siebie i dla swych dzieci.

Za cenę pracy dniami i nocami powoli porzuca ostatnie miejsce w hierarchii społecznej i jeśli nawet nie kończy swej kariery jako majster, kierownik budowy czy kupiec, to przynajmniej jego dzieci osiągają życie bardziej wygodne.

Główną troską instytucji społecznych — kościołów, nauczania i opieki społecznej — jest pomoc migrantom w pomyślnym dokonaniu tego przejścia oraz zapobieganie trudnościom i urazom związanym z przesiedleniem. Jedni chcą umożliwić migrantom szybkie stanie się Francuzami i sytuacja, w jakiej ich stawiają, wytwarza presję w kierunku przyjęcia przez migrantów zwyczajów i mentalności społeczeństwa, które stanowi większość. Inni widzą niebezpieczeństwo w utracie tożsamości i nalegają na konieczność obrony migrantów przed utratą bogactwa ich tradycji, kultury i religii.

W tym właśnie kontekście formułowano refleksje wokół problemów adaptacji, integracji i asymilacji. Instytutom społecznym trudno jest wyjść z tej problematyki, która jest wprawdzie aktualna, lecz którą należy już wyrażać w zupełnie innych terminach. Zmienił się bowiem całkowicie cały kontekst migracji¹. Dawny emigrant, przynajmniej we Francji, został zastąpiony przez pracownika imigranta. Ma on ciągle to samo

¹ „Jakikolwiek byłby typ rozwoju, ku któremu zmierza Francja i uprzemysłowienie Kraju, wydaje się, że emigracja jawi się dziś w takim kontekście społecznym, który nie odtworzy już modelu tego zjawiska z lat ubiegłych” (C. Withold de Wenden. *Les étrangers et le marché de l'emploi*. „Droit Social” 1976 nr 5 s. 24.

pragnienie awansu społecznego, z tym jednak, że najczęściej pragnie, wcześniej czy później, powrócić do swego kraju. Inwestuje on więcej w swój dom, który buduje w swej rodzinnej wiosce. Natomiast istnieje wielka różnica, gdy chodzi o możliwości awansu społecznego i integracji, które mu się ofiarowuje.

Upraszczaając nieco można powiedzieć, że dawni migranci: Belgowie, Polacy, Włosi i Hiszpanie sprzed roku 1955 nie stanowią już części najuboższych warstw społeczeństwa francuskiego. Sumowanie się indywidualnych awansów społecznych dało ostatecznie globalny awans tych grup. Nawet jeśli rodzice doznają trudności materialnych lub w dziedzinie życia kulturalnego, to drugie pokolenie nie jest już uważane za „cudzoziemców” (nawet jeśli pewne jednostki mają w tym względzie jakieś problemy). Możemy więc stwierdzić, że druga generacja dawnych migrantów nie stanowi już niebezpiecznego problemu społecznego dla francuskiego społeczeństwa.

Inaczej ma się sprawa z pracownikami imigrantami oraz ich dziećmi przybyłymi po roku 1955. Jest zawsze jakaś grupa Afrykańczyków z Maghrebu (Maghrebins — pochodzący z Maroka, Algierii czy Tunisu), którzy zostają kupcami, grupa Włochów czy Portugalczyków będącymi kierownikami budowy, grupa Hiszpanów, którzy zostają majstrami. Awans społeczny jest trudny, szczególnie gdy chodzi o drugie pokolenie. „Jeśli 46% ojców cudzoziemców jest robotnikami bez żadnych kwalifikacji, to 32% synów także nimi zostaje. Jeśli 28% ojców jest robotnikami wyspecjalizowanymi, to 42% synów także nimi zostaje. Jeśli 26% ojców to robotnicy wykwalifikowani, wówczas 26% synów pozostaje na tym samym poziomie”². (P. Dijoud, *La nouvelle politique de l'immigration*. Paris 1976. Autor jest dawnym sekretarzem stanu dla spraw pracowników imigrantów).

Wreszcie, we Francji, podobnie jak w krajach sąsiednich zaczyna się stosować nowe ustawodawstwo dotyczące migrantów³ (dwa projekty ustaw dotyczących warunków prawa pobytu i pracy cudzoziemców we Francji są obecnie dyskutowane w Parlamencie). Kierunek nowej polityki można by wyrazić w zdaniu, które coraz częściej słyszy się w środowiskach rządowych: „Powrót do siebie jest naturalnym zakończeniem procesu migracji”⁴.

² P. Dijoud. *La nouvelle politique de l'immigration*. Paris 1976. Autor jest bardzo wysokim urzędnikiem państwowym dla spraw robotników imigrantów.

³ Aktualnie dyskutowane są w parlamencie dwa projekty prawa dotyczące warunków pobytu i pracy obcokrajowców we Francji.

⁴ „Kraje uprzemysłowione potrzebują dziś bardziej pracowników okresowych niż stałych mieszkańców i ich potomstwa. Migracja ekonomiczna jest więc głównie migracją kontraktową na krótki okres czasu” (P. George. *Les migrations internationales*. Paris 1976 s. 7).

Pociąga to za sobą następujące konsekwencje: 1. Zachęcanie do powrotu, które może się wyrażać już to w środkach prawnych (np. przez udzielanie specjalnej premii za powrót), już to w środkach administracyjnych (jakikolwiek uchybienie wobec istniejących przepisów staje się powodem do cofnięcia na granicy lub wydalenia), już to przez nacisk opinii publicznej (oświadczenia oficjalne wskazują na związek między obecnością imigrantów a bezrobociem, między przykładami osobistego zagrożenia, a obecnością młodych lub agresywnych imigrantów).

2. Drugą konsekwencją jest atmosfera niepewności, gdy chodzi o przyszłość, szczególnie wśród młodych imigrantów. Nowe ustawodawstwo i ogólnie przyjmowana opinia nie przeciwstawia się już możliwości odesłania dzieci imigrantów do kraju ich rodziców, którego języka dzieci te często już nie znają. Druga generacja, jako całość, czuje się odrzucona przez społeczeństwo francuskie.

Nowa polityka opiera się więc na zasadzie nieintegracji. Pragnie ona nadać imigracji charakter płynny⁵. Imigrant jest przede wszystkim pracownikiem, którego obecność jest pożądana o tyle, o ile jest on produktywny na takim odcinku produkcji, jaki wyznacza mu Francja w całości swej ekonomii.

Aż do roku 1955 imigrant przyjmowany był we Francji, ponieważ istniał brak siły roboczej i mężczyzn w wieku produkcyjnym. Awans społeczny tych migrantów był kompensowany przez napływ innych, którzy ich zastępowali „na niższym szczeblu drabiny”. Od r. 1955 natomiast nie odczuwa się już wielkiego braku rąk do pracy. Około r. 1965 coraz większa liczba Francuzów jest bezrobotna. Nie chcą oni jednak podejmować prac ciężkich, niebezpiecznych, czy brudnych, do których systematycznie kieruje się masowo napływających imigrantów. Między r. 1963 a 1972 średnio 150 tys. czynnych zawodowo imigrantów przybywa każdego roku do Francji.

W tej chwili nie chodzi więc o uzupełnienie całkowitego braku francuskiej siły roboczej⁶, lecz o zastąpienie jej tam, gdzie jest nieobecna, w pewnych działach produkcji i gdzie przeważa praca niewykwalifikowana, a nawet ręczna. Obecność siły roboczej imigracyjnej stała się więc ele-

⁵ Zob. interwencję d'Albano Cordeiro na spotkaniu „Francja i Trzeci Świat”, które miało miejsce w Vincennes k. Paryża we wrześniu 1978 r. (*Mobilité internationale de la force de travail et impérialisme*. Grenoble 1978).

⁶ Wzrost bezrobocia strukturalnego w połowie lat sześćdziesiątych nie zmniejsza fali przyjazdów do Francji. Odtąd więc nie można uważać braku narodowej siły roboczej za jedyną przyczynę imigracji. Ustalił się de facto nowy podział: z jednej strony praca pogardzana dla imigrantów, a z drugiej „godna” dla Francuzów. (A. Perotti (*Immigration économie et développement*. Paris 1978)).

mentem strukturalnym, to znaczy, że nawet w epoce zastoju ekonomicznego obecność pewnej liczby imigrantów jest konieczna, by nie nastąpiło zahamowanie produkcji. Istnieje więc rynek pracy zastrzeżony dla cudzoziemców⁷, gdzie nie stanowią oni konkurencji dla Francuzów. Jak dotychczas wysiłki w celu zastąpienia ich Francuzami nie przyniosły wyników⁸.

Na pierwszy rzut oka to stwierdzenie wydaje się sprzeczne z tym, co powiedziano wyżej o zachęcaniu do powrotu. Jeśli Francja ma strukturalną potrzebę ekonomiczną dużych grup imigrantów⁹, to dlaczego rozwija politykę powrotów? Aby zrozumieć logikę tej sytuacji wystarczy rozważyć aktualny rozwój ekonomii francuskiej, a w szczególności ewolucję struktury rynku pracy. Kierownicze ośrodki ekonomiczne mają tendencję eksportowania do trzeciego świata¹⁰ urządzeń przemysłowych potrzebujących dużo niewykwalifikowanej siły roboczej i do koncentrowania swych wysiłków na przemyśle o wysokim stopniu techniki. Ten ostatni zatrudnia personel wysoko wyspecjalizowany i stanowiący zasadniczy trzon każdego przedsiębiorstwa. Warunki, na których jest on zatrudniony zabezpieczone są przez bardzo korzystne umowy zbiorowe. W tych przedsiębiorstwach konserwacja, utrzymanie czystości, perforacja kart używanych w informatyce itp. zlecone są pracownikom czasowym, którzy nie należą do zasadniczego personelu przedsiębiorstwa i nie są chronieni przez umowy zbiorowe. Ich pracodawcą jest agencja pracy okresowej lub przedsiębiorstwo pomocnicze¹¹.

Przedstawmy dwa przykłady. W r. 1975 w centrum energetycznym w Hague w Normandii, które zajmuje się odpadkami nuklearnymi, 885 osób pracowało jako personel Komisariatu Energii Atomowej (którego statut jest szczególnie uprzywilejowany) oraz 842 osoby jako pracownicy

⁷ „Wzrost stopy życiowej, wykształcenia i aspiracji dawnej klasy robotniczej krajów uprzemysłowionych nie znalazł odpowiednika w głębokiej i ogólnej przemianie struktur zatrudnienia. Spowodował natomiast nad wyraz ważne dalsze podtrzymywanie społecznie niepożądanych, czy względnie źle płatnych rodzajów zatrudnienia” (W. R. Bohning. *Les effets de l'emploi des travailleurs immigrés*. Paris 1974).

⁸ *Wnioski z ankiety Ministerstwa Pracy*. Paris 1977.

⁹ A. Lepors. *Immigration et développement économique et social*. Paris 1977. La documentation Française.

¹⁰ Pismo ekonomiczne „Expansion” (listopad 1978) dowodzi, że w krajach Europy Zach. przemysł tekstylny, stocznie i hutnictwo posiadają 4,3 miliona miejsc pracy. W Brazylii, Wenezueli i Korei Płd. produkcja w tych samych działach pracy i przy tej samej technologii kosztuje 20 razy taniej niż w krajach europejskich, a to głównie dzięki niskim kosztom co do siły roboczej.

¹¹ Zob. W. Albeda. *La marché du travail stratifié*. W: *Les travailleurs étrangers en Europe occidentale*. Paris 1976 s. 135-145 oraz A. Bastanier et F. Dassetto. *L'étranger nécessaire. Capitalisme et inégalité. Elements pour une analyse des phénomènes migratoire en Europe occidentale*. Louvain-Lo-Neuve (Belgique) 1977.

przedsiębiorstw zewnętrznych (głównie dla prac niebezpiecznych dla zdrowia). Drugi przykład dotyczy utrzymania czystości w metro paryskim, co nie jest zapewnione przez R.A.T.P. (Regie Autonome de Transport Parisien — Autonomiczny Zarząd Transportu Paryskiego), lecz przez 12 przedsiębiorstw zajmujących się utrzymaniem czystości, z którymi R.A.T.P. zawarło kontrakty. Tysiąc ich pracowników (wszyscy imigranci) zastrajkowało w r. 1977, gdy odkryli, że minimum zarobku pracownika R.A.T.P. wynosiło 2300 f.f. podczas gdy oni zarabiali 1600 f.f. na miesiąc pracując w nocy oraz w soboty i niedziele.

W tym drugim przykładzie wskazaliśmy mimochodem główną przyczynę aktualnej polityki powrotów, to znaczy fakt, że po upływie kilku lat imigranci nie godzą się dalej grać swej dotychczasowej roli. Gdy przyjeżdżają do Francji, przyjmują każdą pracę na jakichkolwiek warunkach. Po pewnym czasie, gdy się już urządzają i odkrywają mechanizmy wyzysku, zaczynają dochodzić swoich praw, to znaczy żądają, by ich traktowano jak Francuzów¹². Młodzi, należący do drugiego pokolenia, którzy mają za sobą szkoły francuskie, odmawiają także włączenia się w ten system¹³. Dlatego nowa polityka imigracyjna zmierza do nadania imigracji charakteru płynnego: trzeba odesłać tych imigrantów, którzy już nie godzą się na tymczasowość swej sytuacji i czują się dotknięci w swej godności¹⁴, by zastąpić ich, jeśli to potrzebne, imigrantami bez doświadczenia. Stąd nacisk na czasowy charakter pobytu we Francji. Jednocześnie rząd podejmuje kroki, by ograniczyć, jak tylko jest to możliwe, liczbę imigrantów, którzy przeciwstawiają się tej polityce.

Co więcej, dążąc do wyznaczenia imigrantom określonego miejsca, rząd podejmuje środki w celu jak największego opóźnienia integracji. Np. imigracja rodzinna stała się praktycznie niemożliwa. Wiele przeszkód administracyjnych znalazło się na drodze młodych imigrantów szukających zajęcia na rynku pracy i tak już nasyconym. W dalszym ciągu umieszcza się pracowników imigrantów w hotelach robotniczych, gdzie są odseparowani od ludności¹⁵. Postawa administracji i policji przypomina im

¹² C. Witholde Wenden, jw. s. 28.

¹³ „Zespół Socjologii Miejskiej” po przeprowadzeniu badań w Lyonie dla Ministerstwa Pracy stwierdza: „Drugie pokolenie emigrantów wychowane we Francji, które przeszło częściowo lub w całości przez szkoły francuskie, trudniej wchodzi w świat pracy [...]. Zwykle pragnie ono lepszych miejsc pracy” (*La lettre de l'Immigration* Paris 1977 nr 15).

¹⁴ „Proces upolitycznienia pracowników imigrantów na obszarze Europy sprawia, że niedogodności związane z imigracją nabrały większego znaczenia niż korzyści ekonomiczne” (M. Kolinakos. *Immigrés en Europe après la crise*. Louvain 1978 s. 14-15).

¹⁵ C. Jacquier. *Gestion institutionnelle de l'immigration. Evolution des for-*

bez przerwy tymczasowość ich sytuacji. Znajduje to oparcie w pewnym rasizmie, a nawet go wzmacnia. Osobnym zadaniem w procesie produkcji towarzyszy więc pewna separacja od społeczeństwa francuskiego. Czy w tym kontekście można jeszcze mówić o integracji imigrantów? Czy nie byłoby to mówienie o zagadnieniach z przeszłości i zamykanie oczu na rzeczywistość, której prawa są nieubłagane? Czy dyskusje o prawie do różnicy, do obrony swej tożsamości mają jeszcze sens w takim kontekście, gdzie problemem dla imigranta nie jest przede wszystkim zostać samym sobą, lecz zostać we Francji?

We Francji i w krajach sąsiednich integracja stała się bardziej problemem ekonomicznym i politycznym niż społecznym i kulturalnym¹⁶. I właśnie z tego nowego punktu widzenia musimy potraktować dotychczasową problematykę. Jakiego rodzaju integracja dla pracownika imigranta? Jaka integracja?

Integracja, która nas tu interesuje, jest integracją grup, a nie jednostek. W wypadkach indywidualnych chodzi bowiem poza wyjątkami raczej o asymilację niż o integrację. To ostatnie pojęcie zakłada przetrwanie pewnej, poprzedniej tożsamości kulturalnej, a zagadnienia dotyczące tej tożsamości są w sposób konieczny związane z istnieniem różnych grup osób. Ponadto pierwotny sens słowa integracja taki, jaki przyjmuje się jeszcze w filozofii czy fizjologii oznacza, że chodzi o wprowadzenie ściślejszej współzależności między częściami bytu żyjącego lub członkami danej społeczności (zob. definicja w słowniku „*Petit Robert*”). W grę wchodzi więc bardziej koordynacja niż inkorporacja.

Otóż nowy status imigracji we Francji stawia imigrantów, kobiety i niektóre kategorie Francuzów, szczególnie młodych, w sytuacji całkowitej zależności w stosunku do innych warstw społecznych. Te ostatnie, do których należy część klasy robotniczej, organizują ekonomię narodową, mając na względzie swoje interesy i osiągnięte uprawnienia¹⁷. Utrzymanie tej sytuacji wymaga obecności takiej warstwy społecznej, która ponosi ryzyko zmian koniunktury i służy do amortyzacji wahań wzrostu ekonomicznego i dostosowywaniu produkcji do wymagań i prawa mniejszych kosztów.

mes institutionnelles de logements pour les immigrés célibataires. Le cas de Grenoble 1946-1976. Grenoble 1977.

¹⁶ „Jeżeli uważa się pracowników imigrantów także za podmiot życia politycznego [...] stwierdza się jednocześnie rozwój ilościowy i jakościowy walk społecznych, a często rodzenia się świadomości politycznej” (C. Withol de Wenden, „Recherches sur les Migrations” Janvier — Mars 1976 s. 10).

¹⁷ Ta struktura dominacji i zależności zrodziła się na skutek kolonizacji. Zob. Ath-Messaoud Malek et A. Gilette. *L'immigration algérienne en France*, Paris 1976 passim oraz J. Tal, *Les Reunionnais en France*. Paris 1976 passim,

W tym kontekście integracja zakłada wzmocnienie warstw niższych¹⁸, które pozwoliłyby im usunąć wspomnianą zależność i wprowadzić taką równowagę, dzięki której konsekwencje wahań koniunktury ponosiłyby cały organizm społeczny, a nie tylko najbardziej wrażliwa jego warstwa.

Integracja nie jest więc zdobyciem wyższego miejsca w istniejącym systemie, lecz osiągnięciem przynależności do grup społecznych mających wpływ na decyzje dotyczące funkcjonowania całego społeczeństwa¹⁹.

Specyficzny charakter robotników imigrantów związany jest, w tym kontekście, ze statusem prawnym²⁰, na jakim pozostają jako cudzoziemcy i jako pochodzący z tzw. Trzeciego Świata. Dyskutowany obecnie w parlamencie francuskim statut łączy ściśle prawo do pobytu z uprawnieniem do pracy we Francji. To uprawnienie jest odnawiane lub też odmawia się go w zależności od sytuacji na rynku pracy. Projekt nowego prawa przewiduje na przykład, że imigrant może być wydalony, jeśli podczas sześciu miesięcy pozostaje bez pracy, albo gdy w czasie odnawiania uprawnienia sytuacja na rynku pracy w departamencie, w którym się znajduje, jest taka, że przewiduje się zwolnienie pewnej liczby cudzoziemców. Lecz nawet po upływie 20 lat pobytu i pracy we Francji imigrant nie jest jeszcze pewien, że będzie tu także w przyszłym roku. Elastyczność rynku pracy osiąga się, między innymi, przez wyzysk innych narodowości.

Jednakże pracownicy imigranci pochodzą z Trzeciego Świata, co oznacza, że nawet ostatnie miejsce we Francji wydaje się im przez pewien czas awansem i sytuacją pożądaną. Pochodzący często ze wsi nie znają ruchu robotniczego i boją się organizacji robotniczych stawiających żądania. Czas konieczny dla uświadomienia sobie mechanizmów, od których zależy ich los oraz poznanie istniejących środków obrony wykorzystywany jest dla dysponowania posłuszną siłą roboczą, nie stawiającą wymagań i godzącą się na pracę w warunkach nieludzkich. Rozmiary tego rezerwuaru rąk do pracy, którym jest Trzeci Świat, pozwalają zapewnić szybką i konieczną rotację cudzoziemskiej siły roboczej.

¹⁸ J. Fitzpatrick. *The integration of Puerto-Ricanas*. „Thought” Autumn 1955. New York.

¹⁹ „Coraz bardziej władze publiczne i zainteresowane organizacje (np. syndykaty) powinny sobie zdawać sprawę ze sposobów insercji pracowników imigrantów w „świat” pracy. Czyż nie jest nową formą integracji udział imigrantów w ruchach społecznych i ich domaganie się udziału w prawach członków syndykatu i uznanych prawach autochtonów w tym co dotyczy umów o pracę? (P. George, *Les migrations internationales*. Paris 1976). Należałoby tu dodać domaganie się praw dotyczących mieszkania, nauczania dzieci i tworzenia stowarzyszeń.

²⁰ Gdy chodzi o całość ustawodawstwa dotyczącego pracowników imigrantów. Zob. *L'emploi des travailleurs étrangers*. F. Lefebvre Paris 1978.

Integracja jest więc także funkcją wzmocnienia praw pobytu we Francji i szybkości uświadomienia sobie swej sytuacji przez samych zainteresowanych.

Jak imigranci reagują na trudności integracji, które opisaliśmy, a należą do nich:

- zależność
- brak prawa do zabierania głosu
- brak prawa do tworzenia organizacji walczących o uprawnienia i brak praw politycznych
- odsunięcie od życia społecznego
- niepewność co do długości pobytu
- nieznamość innych wymiarów ludzkiego życia niż te, które są udziałem producenta
- podziały kulturalne między pracownikami.

Tradycyjne organizacje, działające w środowiskach imigrantów, nie są przygotowane do podjęcia tych problemów. Ich działalność ma na celu wprowadzenie w życie społeczne lub podtrzymanie tożsamości, lecz nie zmianę statusu społecznego przez działalność, która z konieczności będzie zakwalifikowana jako „polityczna”. Organizacje francuskie ze swej strony już to powoli uświadamiały sobie zaistniałą, nową sytuację, już to cofały się przed implikacjami politycznymi. Nowa sytuacja będzie wymagać nowych odpowiedzi i będzie wywoływać zmiany instytucjonalne.

Wahanie i niezdolność do działania organizacji francuskich w latach sześćdziesiątych wywołuje zniecierpliwienie pracowników imigrantów. Co więcej, ci ostatni mają wrażenie, że pragnie się ich integrować na siłę, bez zwracania odpowiedniej uwagi na ich specyficzne problemy. Organizacje te wypracowały swoje cele i metody działania, mając na uwadze Francuzów i wykazują brak giętkości w koniecznej adaptacji; model francuski uważany jest ogólnie za odpowiedni i ważny.

Pracownicy imigranci pragnąc zmienić swoją sytuację bez utraty swej tożsamości zaczynają więc organizować się sami²¹. Jak w tradycyjnych organizacjach etnicznych samopomoc i wyrażanie swej kultury przez folklor mają jeszcze swoje miejsce. Lecz wyróżniają je dwie charakterystyczne cechy: z jednej strony organizacje te mają na pewno swoją bazę etniczną, ale równocześnie kładą także duży nacisk na robotniczy charakter, niekiedy klasowy, organizacji. W konsekwencji nie zamykają się one same w sobie, lecz otwarte są na kontakty ze wszystkimi rewolucyjnymi organizacjami robotniczymi. Wynikiem tej postawy jest również

²¹ Siedem organizacji (Marokańczycy, Algierczycy, Tunezyjczycy, Portugalczycy, Senegalczycy, imigranci z Wybrzeża Kości Słoniowej i Afrykańczycy wszystkich narodowości) wyjaśnili jakie mają cele i jaką prowadzą działalność — w broszurze

i to, że walczą one przeciwko posiadaczom władzy ekonomicznej i politycznej i wchodzą w konflikt nie tylko z władzami francuskimi, lecz zwykle także z oficjalnymi reprezentantami swych krajów pochodzenia.

Organizacje te określają się jako „stowarzyszenia autonomiczne”, by zaznaczyć swoją niezależność w stosunku do organizacji francuskich i rządowych kraju pochodzenia²². Większość z nich jednak nie posuwa swojej autonomii aż do zerwania mostów z robotniczymi organizacjami francuskimi. Przeciwnie, zachęcają one swoich zwolenników do wstępowania do nich dla wielu racji, z których najważniejszą jest świadomość własnej słabości. W próbie sił, która przeciwstawia tych pracowników posiadaczom władzy, same organizacje autonomiczne nie liczyłyby się. Jest np. rzeczą łatwą wydalic ich przywódców z terytorium Francji, jeśli nie są oni ochronieni przez bardziej wpływowe organizacje francuskie.

Obok tej racji czysto pragmatycznej jest także inna o charakterze ideologicznym. Stając ponad różnicami kulturalnymi, przywódcy imigrantów pragną przekonać zarówno organizacje francuskie, jak i swoich własnych zwolenników, o wspólnocie interesów, która łączy jednych i drugich.

Jest więc cierpliwy wysiłek, podejmowany wobec organizacji francuskich, aby lepiej zajęły się one specyficznymi problemami pracowników imigrantów i poparły ich specyficzne postulaty. Jest następnie wola wyjścia poza antagonizmy etniczne, których utrzymania chcą posiadacze władzy gospodarczej. Podziały pracowników między sobą, czynią ich bowiem słabszymi. Tymczasem modyfikacja statusu imigranta może być osiągnięta tylko przez zjednoczone działanie wszystkich pracowników.

Wysiłki integracyjne tych autonomicznych organizacji nie dotyczą na pierwszym miejscu integracji ze środowiskiem francuskim, lecz z klasą robotniczą. Niemniej integracja ta dokonuje się na zasadzie etnicznej odrębności. Pozornie stanowi to sprzeczność, czy może bronić swoich specyficznych problemów z prawem do zachowania swojej tożsamości kulturalnej włącznie, a jednocześnie rozwijać międzynarodową świadomość klasową? Tym bardziej, że organizacje autonomiczne stanowczo nalegają na prawo do różnicy i szacunku dla kultury rodzimej. Organizują one konkursy tańców folklorystycznych, wystawiają sztuki teatralne, organizują festiwale. Dla dzieci żądają kursów języka ich rodziców i zachęcają swoich zwolenników do utrzymywania kontaktów z krajem pochodzenia. W tych środowiskach, właśnie we Francji, wiele języków afrykańskich przestaje być tylko językami mówionymi, stając się także pisa-

wydanej przez Maison des Travailleurs Immigrés à Paris. Wiele z tych organizacji wydaje własne czasopisma, których tu nie możemy szczegółowo omawiać.

²² Zob. „*Le livre des travailleurs africains en France*” przygotowana przez Union Générale des Travailleurs Senegalais en France (Paris 1970).

nymi. Istnieje w środowiskach imigrantów we Francji ruch analogiczny do ruchów regionalistycznych. Pewne regiony francuskie kontestują centralistyczną i unifikatorską władzę rządu francuskiego i domagają się uznania pewnej autonomii politycznej i kulturalnej.

W tych ramach kultura nie funkcjonuje tylko jako środek przeciwko urazom przesiedlenia lub jako obrona przeciwko rozpadowi wartości tradycyjnych. Kultura staje się z jednej strony środkiem umożliwiającym jednoczenie się imigrantów (a zjednoczenie się jest istotnym elementem w każdej próbie sił), z drugiej zaś, źródłem rewaloryzacji samego siebie²³ (rewaloryzacji indywidualnej i zbiorowej), która pozwala określić się jako podmiot historii, a nie tylko jako przedmiot i wyjść psychologicznie ze stanu zależności²⁴, zanim wyjdzie się z niej pod względem politycznym. Wreszcie kultura, a przede wszystkim walka o wyrażanie się przez nią, pozwala na uznanie się jako człowieka (był ludzki), a nie tylko jako producenta.

Stowarzyszenia autonomiczne, na różnym poziomie, odrzucają słownictwo z zakresu integracji. Myślę, że faktycznie odrzucają one to, co nazwałbym „asymilacją”, to znaczy inkorporacją połączoną ze zniknięciem cech specyficznych²⁵. Jeśli przyjmemy, że pojęcie współzależności jest istotne dla integracji, to sądzę, iż ten postulat autonomii nie stoi w sprzeczności z integracją. Przeciwnie, jeśli integracja pociąga za sobą globalną modyfikację statusu imigranta i awans całego środowiska, to autonomia, która znosi zależność i sprzyja współzależności, mogłaby być głównym środkiem na drodze do integracji.

Jednakże możliwe jest to tylko wówczas, gdy pewne społeczne siły francuskie zgodzą się na zakwestionowanie ich dominującej pozycji, by wejść w grę współzależności. Opiszę tu krótko reakcję trzech spośród nich: syndykatu CFDT (Confederation Francaise Democratique du Travail), Kościoła katolickiego i FASTI (Federation des Associations de Solidarite avec les Travailleurs Immigres), organizacji zwanej „solidarnościową”. Uzasadnienie tego wyboru stanie się jasne w dalszym ciągu mojego wykładu. Byłoby to rzeczą mało interesującą brać jako przykład

²³ Czasopismo „Autrement” w numerze specjalnym „Culture immigrée” (wrzesień 1977) podaje wypowiedzi pracowników imigrantów pozwalające zobaczyć, jaką koncepcję roli własnej kultury mają sami zainteresowani.

²⁴ To pojęcie stanowi jedną z podstaw obszernego studium o sytuacji pracowników imigrantów w Holandii (S. Theunis. *Ze zien liever nin handen den m'n gezicht*. Boorn, Yaus-Bas, 't Wereldvenster 1979).

²⁵ Pracownicy imigranci widzą w wysiłkach podejmowanych w celu ich integracji przez instytucje francuskie zamiar posłużenia się kulturą dla tym łatwiejszego skanalizowania ich dążeń. Związek między dominacją ekonomiczną a kulturalną wyjaśnia M. Oriol w pracy: *Les Travailleurs étrangers en Europe, occidentale* (Paris 1976 s. 261-271).

instytucje o charakterze nacjonalistycznym, korporacyjnym lub zbyt zcentralizowane. Wybrałem je więc spośród tych, które dają dowody pewnej otwartości w kierunku autonomii imigrantów.

Pierwszym warunkiem, który powinien być spełniony przez te organizacje, jest otwartość wirtualna (lub możliwość otwartości) zawarta w zasadach lub karcie tych instytucji. Dla CFDT jest to analiza rzeczywistości społecznej w kategoriach walki klas. Według tej analizy imigracja używana jest w systemie kapitalistycznym jako środek wywierania presji na pracowników (a więc w celu zwiększenia zysku) przez wytworzenie konkurencji wśród robotników i przez osłabienie zbiorowych ruchów rewindykacyjnych, na skutek podziału wśród pracowników. Główny antagonizm ma charakter nie narodowościowy, lecz klasowy. W tej perspektywie imigranci są najpierw pracownikami, a potem cudzoziemcami i dlatego jest rzeczą ważną utrzymanie jedności klasy robotniczej²⁶.

Kościół Katolicki opiera się na wielu innych zasadach. Niektórzy chrześcijanie kładą naciski na odpowiedzialność w stosunku do „biednych” i na wymagania sprawiedliwości. Inni na wymóg gościnności i dobrego przyjęcia tych, którzy są „inni”. Nurt bardziej nowoczesny chce popierać wolność i autonomię ludzi, którzy są wezwani do tego, by być panami nowego losu i brać na siebie odpowiedzialność społeczną i polityczną. Tu mówi się o „wyzwoleniu” w Jezusie Chrystusie²⁷. Wszystkich jednak łączy troska o sprawiedliwość i godność człowieka, chociaż formy działania w tym względzie różnią się bardzo w zależności od tego czy innego ugrupowania chrześcijan.

FASTI (Federacja Stowarzyszeń Solidarności z Pracownikami Imigrantami) czerpie swoją inspirację także z podstawowych praw człowieka, a przede wszystkim z zasady równości wobec prawa. Biorąc bardzo na serio Powszechną Deklarację o Prawach Człowieka stawia sobie za cel uświadomienie społeczeństwa francuskiego co do faktu, że pracownicy imigranci nie mają tych wszystkich praw, które im się należą choćby na mocy tej prawdy, iż są oni istotami ludzkimi i których przyznanie nie powinno być utrudniane przez względy o charakterze narodowym. Prawo do wypowiedzania się, do tworzenia stowarzyszeń, łączenia rodzin, do obrony sądowej itd., jest prawem niezbywalnym i żaden rząd nie jest uprawniony do odmawiania go komukolwiek.

Te trzy instytucje (podobnie jak wiele innych posiadają pewne kryteria, które ułatwiają rozpoznanie instytucji autonomicznych wśród imi-

²⁶ Zob. *Resolutions sur l'immigration* 36 Kongres CFDT (Confédération Française Democratique du Travail), Nantes 1973. zob. także L. Gani. *Syndicats et travailleurs immigrés en France*. „CFDT — Aujourd'hui” 1978 nr 31 s. 67-95.

²⁷ Zob. *Dossier Europa „Chiesa ed emigrazione”* 1978 nr 5-8. Roma.

grantów. Będzie to więc fakt, że dana instytucja pragnie uniknąć podziałów i usiłuje łączyć specyficzne problemy pracowników imigrantów, lub też, że dla chrześcijanina każdy człowiek jest równy z innymi, gdy chodzi o jego godność i odpowiada za swoją własną przyszłość, albo, że swoboda obrony swej tożsamości jest prawem niezwykłym. We wszystkich tych wypadkach będzie się kładło nacisk na prawo imigrantów do wypowiadania się bez pośrednictwa upoważnionych do tego Francuzów oraz do organizowania się i jednoczenia celem uzyskania możliwości wypowiadania się zbiorowego. Jednakże w wypadku wspomnianych instytucji nie chodzi tylko o werbalne uznanie tego prawa, lecz o danie imigrantom środków do korzystania zeń.

Instytucje francuskie, nawet ożywione najlepszymi intencjami, mają wiele kłopotów z realizacją tej współzależności. Zorganizowały się one na bazie narodowej lub kulturalnej oraz ustaliły swoje cele i wypracowały metody działania, które odpowiadają Francuzom. Nie dość, że posługują się one językiem francuskim, co więcej, bardzo często używa się tu pisma oraz odwołuje się do doświadczeń i sytuacji francuskich. Istnieje także ustalony sposób wypracowywania decyzji. To wszystko zbija z tropu cudzoziemca przybywającego z tradycji mówionej, wiejskiej, i nie posiadającego nawet pojęcia czasu i demokracji. Ponieważ Francuzi z miejsca znajdują się w sytuacji wyższości, imigranci, okazując się mniej „skuteczni”, będą mieli tendencję składania na nich odpowiedzialności za prowadzone akcje. Tradycyjne stosunki, charakterystyczne dla kolonializmu między Europejczykiem, „który wie” i Afrykańczykiem, „który nic nie wie”, będą w ten sposób wzmocnione.

Aby więc równość nie była czysto formalna, organizacje francuskie muszą mieć zdecydowaną wolę dzielenia się odpowiedzialnością, a imigranci wolę odrzucenia każdej formy paternalizmu i kolonializmu²⁸. Stosunki między organizacjami francuskimi i imigranckimi nie są więc łatwe. Np. stosunki między Komitetem Koordynacji Ośrodków Walki a syndykatem CFDT są najbardziej napięte (od r. 1974 Komitet ten organizuje walkę wielu tysięcy imigrantów mieszkających w specjalnych domach dla ludzi samotnych, tzn. dla tych, których rodziny pozostały w kraju pochodzenia. Strajki te mają na celu uzyskanie zniżki w opłatach za mieszkanie i polepszenie warunków życia w tych domach).

Dla CFDT istniejące trudności mają różne przyczyny²⁹. Centrale syndykalne są organizowane przede wszystkim na płaszczyźnie narodo-

²⁸ Zob. różne artykuły w cytowanym wyżej czasopiśmie „Autrement”.

²⁹ Zob. szczególnie: G. Minet. *Marginalité ou participation. Migrants et relations professionnelles en Europe occidentale*. „Revue Internationale du Travail” 117:1978 nr 1 s. 25-39.

wej³⁰. Kontakty z organizacjami zawodowymi krajów emigracji nie mają charakteru organicznego. Przyjęcie zasady solidarności z pracownikami pozostałymi w kraju pochodzenia, jak tego domagają się imigranci we Francji, nie jest wcale sprawą oczywistą. Tym bardziej, że środki, którymi dysponują syndykaty, są ograniczone. Konkretnie biorąc, nasuwają się dwa inne problemy.

Pierwszy to sprawa opinii publicznej dotyczącej imigrantów. Dla człowieka z ulicy są oni odpowiedzialni za bezrobocie we Francji (gdzie jest 2 miliony czynnych zawodowo cudzoziemców i 1,5 miliona bezrobotnych) i za obniżenie się poziomu życia (gdyż przyjmują niższe zarobki i nędzne warunki bytowania)³¹. Trzeba dokonać skomplikowanej analizy ekonomicznej, aby przestać uznawać pracowników imigrantów odpowiedzialnymi za tę sytuację, której oni w rzeczywistości są pierwszymi ofiarami. Jeśli przywódcy syndykatów mogą zrobić tę analizę, to robotnicy, nawet należący do związków zawodowych, mają duże trudności w jej dokonaniu.

Drugi problem dotyczy terenu działania syndykatów. Prowadzą one walkę przede wszystkim opierając na przedsiębiorstwie i jako cel mają poprawienie warunków pracy i świadczeń społecznych. Tymczasem główne problemy odczuwane przez imigrantów dotyczą raczej mieszkań i wychowania dzieci³². Z powodu tej właśnie różnicy imigranci stwierdzili, że „syndykaty nic dla nich nie zrobiły”, co pozwoliło stowarzyszeniom autonomicznym znaleźć teren własnego działania. Skutkiem tego syndykaty uznały, iż w sposób niewystarczający wzięły odpowiedzialność za te specyficzne problemy. Przyznały też odpowiednią rolę w tych dziedzinach stowarzyszeniom autonomicznym. Jednakże, gdy ta autonomia przekracza pewne granice i prowadzi do działań, które, zdaniem syndykatu, ry-

³⁰ „Nie wystarczy przeciwstawiać „proletariat międzynarodowy” „patronatowi międzynarodowemu”. Ogniwem pośrednim jest często państwo. G. Lemarquis w „Politique Aujourd'hui” (Mars-Avril 1975 Paris s. 69). Zob. także C. Almeida. *Migration, classe et ethnic*. Genève 1975.

³¹ „Spekulując na niepokoje pracowników wobec bezrobocia i kryzysu propaganda ta opiera się na etnicznym „my” w celu przypisania imigrantom odpowiedzialności za trudności ekonomiczne i społeczne, aby utwierdzić przekonanie, że wobec problemu „cudzoziemców” antagonizmy klasowe zanikają „między Francuzami” (L. G a n i, *Cyndicats et travailleurs immigrés*. Paris 1972 s. 105).

³² „Syndykalizm francuski, podobnie jak i kapitalizm, patrzy na imigrantów jak na siłę roboczą. Tymczasem pojęcie pracownika powinno się wiązać również z jego ogólną sytuacją życiową (problem mieszkania, małżeństwa itd.) na którą wpływa jego rola w dziedzinie produkcji” (M. M a r i e. *La fonction miroir*. Paris 1977 s. 254). Problemy te jednak ulegają zmianie. Raport Krajowego Biura CFTD z czerwca 1975 stwierdza np.: „Działalność syndykatów w stosunku do imigrantów powinna, bardziej niż w stosunku do wszystkich innych pracowników, dotyczyć zarówno miejsca pracy, jak i warunków życia poza nim” (s. 26).

zykują naruszenie jedności pracowników, syndykat odmawia solidaryzowania się z nimi. Tak było w wypadku Komitetu Koordynacyjnego Ośrodków Walki, którego żądania i metody akcji były nie do pogodzenia z działalnością syndykatu³³.

W wypadku Kościoła problem rodzi się głównie z braku tradycji stawiania zagadnienia imigracji w kategoriach ekonomicznych i politycznych (co pociąga za sobą przyjęcie i możliwości konfliktów i próby sił) i z myślenia o rozwiązaniach problemów społecznych i kulturalnych w kategoriach opieki społecznej i wielkoduszności³⁴. Poparcie udzielane stowarzyszeniom autonomicznym imigrantów pociąga za sobą określoną postawę polityczną, ponieważ zwraca się ono przeciwko porządkowi, który siły polityczne pozostające przy władzy usiłują wprowadzić. W ostatnim czasie działalność Kościoła albo raczej pewnych ośrodków Kościoła katolickiego, zirytowała przywódców politycznych. Jednocześnie inne ośrodki tego Kościoła obawiają się pójscia zbyt daleko w tym zaangażowaniu politycznym i wmieszaniu się do spraw, które Kościoła nie dotyczą. Źródło problemów, jakie stowarzyszenia autonomiczne stawiają Kościołowi, nie ma więc charakteru narodowościowego czy społecznego, lecz jest natury „ideologicznej”, co można wyrazić w pytaniu: w jaki sposób Kościół powinien wywiązywać się ze swojej odpowiedzialności politycznej?

Mniejsze problemy ma FASTI, co jest rzeczą normalną jeśli zważyć, że ta instytucja została założona z jedynym celem: uświadomienia imigrantów o pełni ich ludzkich praw. Lecz staje ona nie tylko wobec problemu skuteczności i pozostałości kolonializmu, lecz także pochodzenia społecznego swych członków. Francuzi, którzy znaleźli się w tej instytucji faktycznie należą do względnie dobrze sytuowanych warstw społeczeństwa francuskiego³⁵. Jest im trudno wyjść poza postawę nauczającego i wychowawcy, która to postawa charakteryzuje tę warstwę społeczną w stosunku do pracowników. Z racji swego temperamentu Francuzi ci walczą za pomocą środków prawnych i nie lubią konfrontacji. Chętnie uciekają się do wpływów ludzi wyżej postawionych i wy-

³³ C.I.M.A.D.E., *La grève des loyers dans les foyers*. S.O.N.A.C.O.T.R.A. Paris 1977.

³⁴ Francuska Komisja Episkopatu dla Spraw Migracji wyprzedza, z tego punktu widzenia, działalność Kościoła we Francji. Np. wypowiedziała się ona za rozpowszechnieniem w roku 1979 dwóch broszur, przygotowanych i wydanych przy współpracy ruchów chrześcijańskich o różnej przynależności kościelnej. O tej trudności środowisk chrześcijańskich zob. A. Parotti, *L'immigration en France. Eléments pour une analyse. Interrogations aux chrétiens*. Paris 1978 (wyd. C.I.E.M.M. — Centre d'Information et d'Etudes sur les Migrations Méditerranéennes).

³⁵ F. Bonvin et E. Thery, *Les associations d'aide aux travailleurs immigrés*. Paris 1977.

korzystywania swoich stosunków³⁶. Kierownicy są świadomi stawki politycznej i ekonomicznej, lecz baza, względnie dobrze sytuowana, jest niechętna robieniu analizy społecznej i ekonomicznej, która zagraża jej bezpośrednim interesom.

We wszystkich tych wypadkach przed Francuzami w tych instytucjach staje postulat pewnego przekraczania wspomnianych ograniczeń, które dokonuje się niekiedy już to przez odwołanie się do analizy naukowej, już to przez rozważania etyczne. Byłoby rzeczą interesującą móc kiedyś podjąć analizę znaczenia i wagi tych dwu wpływających na siebie motywów działania. Czy np. iluzją jest sądzić, że wśród aktywnych działaczy związków zawodowych, którzy są najbardziej przejęci specyficznymi problemami imigrantów, dużą część stanowią działacze wyznający chrześcijaństwo? Czy i jak wielu działaczy z FASTI poprzez analizę rzeczywistości, za którą szło ich zaangażowanie się z pobudek estetycznych — wstąpiło do syndykatu itd.? Czy jest złudzeniem myśleć, że podjęcie problemów imigracji pozostanie niewystarczające tak długo, jak długo syndykaty będą się zajmować przede wszystkim warunkami pracy, chrześcijanie będą się ograniczać do troski pomocy materialnej i tożsamości kulturalnej, a FASTI ograniczy się do obrony praw podstawowych?

We własnym interesie stowarzyszenia autonomiczne powinny opierać się na różnych instytucjach jednocześnie i skłaniać je do wychodzenia z ograniczeń, o których mówiłem wyżej, wychodzenia, w czasie którego określą się one rzeczywiście jako sprzymierzeńcy.

Wykład mój ukazał, jak ufam, że nie jest rzeczą właściwą, pozwolić się postawić wobec dylematu: asymilacja albo getta i że integracja nie jest sprzeczna z istnieniem ugrupowań etnicznych. Istnieją nowe formy integracji respektujące tożsamość jednostek i grup. Lecz jest rzeczą jasną, że ten typ integracji nie mógłby zaistnieć bez poważnego wysiłku przekraczania „naturalnych” antagonizmów. Czy prawdziwa kultura nie polega na takim właśnie przekraczaniu?

(tłum. z francuskiego R. Dzwonkowski SAC)

GHETTO, ASSIMILATION OU INTEGRATION COLLECTIVE?

R é s u m é

La problématique de l'intégration des immigrés en France est en train de se modifier profondément. Jusqu'en 1960 l'immigration répondait à une pénurie de travailleurs; dans les 10, 15 années suivantes, l'immigration était nécessaire pour pourvoir les postes de travail refusés par les Français (les travaux sales, pénibles, durs, mal payés). De plus en plus, l'immigration a comme fonction d'assurer la

³⁶ Zob. M. Marie. *Situations Migratoires*. Paris 1977.

souplesse d'adaptation du marché de l'emploi: elle permet de faire venir des travailleurs du Tiers Monde pendant les périodes d'activité intense et de les renvoyer en temps de calme économique; les pays industrialisés font ainsi retomber sur le Tiers Monde une partie du coût de l'entretien du stock de la main d'oeuvre.

Tant que l'immigration répondait à un besoin permanent de travailleurs et de population active, l'intégration a été favorisée. Mais à présent la politique de l'immigration tend à renforcer la mobilité des immigrés. Ainsi on freine l'introduction des familles de ces travailleurs, on continue à les loger dans les foyers-hôtels séparés de la population française, on multiplie les contrats de travail temporaire (pour deux ou trois ans), après lesquels les immigrés sont obligés de rentrer. Un projet de loi prévoit le refoulement des immigrés au bout de quelques mois de chômage.

A travers ces mécanismes nouveaux du marché de l'emploi que sont la sous-traitance, le travail temporaire, le travail à domicile, les contrats à durée déterminée, on déploie des efforts pour individualiser les intérêts des travailleurs ou des groupes de travailleurs et d'éviter la constitution d'une force revendicative homogène: là aussi tout est fait pour éviter l'intégration.

En effet, l'expérience apprend qu'au bout d'un séjour de quelques années en France, les immigrés ont les mêmes revendications que les travailleurs français. Il est donc nécessaire, pour les employeurs, de renouveler constamment le stock des immigrés et de diversifier leurs origines et leurs intérêts.

Si telle est la politique officielle de la France, de nombreuses organisations françaises refusent de cautionner cette tendance à rendre encore plus précaire la situation des immigrés. Les Eglises, les syndicats CGT et CFDT et de nombreuses organisations humanitaires (souvent d'origine chrétienne) vont à l'encontre de cette politique en mettant l'accent sur le droit des immigrés de décider de leur propre avenir, de conserver leur identité culturelle et de s'organiser pour le respect de leurs droits.